

# RADA RADZIŁA O IIP

Odnowiona Państwowa Rada Geodezyjna i Kartograficzna zebrała się pod koniec roku aż dwa razy. Relacja z listopadowej dyskusji o kształceniu i uprawnieniach w zawodzie geodety ukazała się w poprzednim GEODECIE. Tematem ostatniego spotkania (17 grudnia) była rola infrastruktury informacji przestrzennej w planie informatyzacji państwa.

JERZY PRZYWARA

Zagadnienie zreferował obszernie wiceprezes GUGiK Jacek Jarząbek. Jego zdaniem na budowę infrastruktury informacji przestrzennej (IIP) należy patrzeć przez pryzmat dokumentów o charakterze strategicznym. Należą do nich m.in.: rządowy program realizacji zadań w zakresie geodezji i kartografii (będący w trakcie opracowania), Europejska Agenda Cyfrowa, rządowa strategia rozwoju społeczeństwa informacyjnego do 2013 r. czy raport „Polska 2030”. Jak zaznaczył, dwa z dziesięciu wyzwań opisanych w tym ostatnim dokumencie są dla nas szczególnie istotne: sprawne państwo i odpowiedni potencjał infrastruktury.

W wielu ustanowionych lub właśnie ustanawianych aktach prawnych trudno obejść się bez odniesień do IIP. Dotyczy to m.in. ustawy o szerokokopasowym internecie, o systemie informacji o zdrowiu, o odpadach, o systemie informacji oświatowej czy Prawo wodne. W każdej z nich występują elementy związane chociażby z lokalizacją, z czego wynikają dodatkowe obowiązki dla GUGiK – zauważył.

Wiceprezes omówił także unijną dyrektywę o ponownym wykorzystaniu informacji publicznej. Wyjaśnił, że nie nakłada ona na państwa członkowskie obowiązku ponownego wykorzystania informacji, tylko „zaleca” i „sugeruje”. Wcześniej należy określić zasady udostępniania informacji, politykę licencyjną i zdecydować, czy pobierać opłaty. Zaznaczył jednak, że w dyrektywie tej nie chodzi o rozdawnictwo, ale o przełamywanie pewnych barier.

Z wypowiedzi wiceprezesa wynikało, że w GUGiK nie zapadły jeszcze decyzje w tej sprawie. Skądinąd wiadomo, że prace nad implementacją dyrektywy o ponownym wykorzystaniu informacji publicznej w Polsce są mocno opóźnione, mimo że nie powstaje nowy akt prawny, tylko jest nowelizowana ustawa o dostępie do informacji publicznej. Dopiero w grudniu 2010 r. jej założenia zostały

przekazane do Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu.

Na świecie powtórne udostępnianie informacji dotyczy głównie danych geograficznych, zdjęć satelitarnych, danych meteorologicznych, prawnych i o nieruchomościach. Szacuje się, że rynek stworzony na tej bazie ma wartość ok. 27 mld euro. W projekcie przygotowywanym przez MSWiA mowa jest o tym, że poszczególne instytucje same będą decydowały, co i na jakich zasadach (odpłatnie czy nie) udostępniać.

Jak zwykle rodzi się pytanie, czy nie można by za darmo udostępniać danych pozyskiwanych za pieniądze podatników? Klucz do odpowiedzi leży w oszacowaniu, czy państwo uzyska więcej z opłat ze zwykłej sprzedaży informacji/danych, czy może z podatków od nowych usług powstałych na bazie takich informacji. Projekt ustawy przygotowywanej przez MSWiA zakłada jednak, że jeśli inne przepisy określają już sposób udostępniania informacji, nowa ustawa nie będzie w to ingerowała. Jak wiadomo, wysokość opłat za dane pozyskane z PZGiK od dawna jest uregulowana przez stosowne rozporządzenie. W geodezji piłka jest więc po stronie GUGiK.

Dyskusja członków Rady na temat roli IIP w informatyzacji państwa poszła dość szerokim torem. Prof. Bogdan Ney (PAN, przewodniczący PRGiK) zwrócił uwagę na to, że z jednej strony mamy bardzo dużo informacji, z drugiej – są kłopoty z ich wykorzystaniem, czego przykładem jest niewielkie zainteresowanie TBD w czasie ostatniej powodzi. Osobnym problemem jest sama informatyzacja kraju, której projekt najpierw znajdował się w gestii Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, potem w MSWiA. Jednak, jak zauważył przewodniczący, aktywność resortu jest w tym względzie nikła. Stwierdził również, że nie wykorzystujemy możliwości pozyskiwania danych przez gminy, np.

na temat osuwisk czy miejsc niebezpiecznych, choć do tego wystarczyłby prosty system informatyczny.

Profesor Andrzej Hopfer (PAN) przestrzegł przed przejmowaniem przez GUGiK coraz to nowych obszarów działania (chodzi o ustawę o IIP). Czy chcemy, by nam ciągle dodawano roboty, choć nawet nie wiemy, ile mamy na to pieniędzy? – pytał. A co z katastwem, co z taksacją nieruchomości? Samo podporządkowanie branży ważnemu ministerstwu nic jeszcze nie oznacza – skonkludował.

Prof. Tadeusz Chrobak (AGH, Kraków) zdecydowanie opowiedział się za powtórным wykorzystaniem informacji połączonym z obniżką cen. Na przykład dane obligatoryjne obejmujące infrastrukturę Krakowa kosztują kilkanaście milionów złotych. – To kto je kupi? – zapytał retorycznie.

Dr Jarosław Bosy (UP, Wrocław) również zwrócił uwagę na to, że dane są za drogie. Dlatego bardziej opłaca się np. samemu kupić stacje meteo niż dane od odpowiedniej instytucji. Zwrócił także uwagę na brak koordynacji przy zbieraniu danych cząstkowych. Według niego należy zadbać o to, by z przepisów wynikał obowiązek korzystania z danych znajdujących się w zasobie. Wtedy wszystkie decyzje byłyby wydawane na podstawie tych samych danych.

Z kolei dr Kazimierz Bujakowski (wiceprezydent Krakowa) zastanawiał się, skąd brać środki na aktualizację danych. Jego zdaniem rozwiązaniem mogłoby być przeznaczenie na cele geodezji 1% podatku od nieruchomości.

Prof. Zdzisław Adamczewski (PW, Warszawa) zauważył, że GUGiK potrzebuje większych kompetencji niż obecnie, by móc koordynować wszystkie zadania. Teraz urząd nie ma możliwości, by np. zmusić inne podmioty do korzystania z jakiegoś systemu/danych.

– Jeśli chcemy walczyć o podniesienie rangi urzędu, to musimy także wziąć na siebie więcej odpowiedzialności – podsumowała dyskusję główny geodeta kraju Jolanta Orlińska. Zapewniła także, że mimo opóźnienia w implementacji dyrektywy INSPIRE przez Polskę (o czym donosiła niedawno prasa) sankcje KE dotkną tylko 7 krajów członkowskich, wśród których nas nie ma. ■